

**30  
Gr.**

# WIATARNIA MORSKA

**„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”**

## Treść numeru:

Konieczność ochrony należności

Życie Polaków zagranicą

Dr. Kazimierz Tyszkowski —

„Polska i Moskwa na Bałtyku“

Stanisław Piasecki —

„O polskie wódki na rynku amerykańskim“

Kącik pani domu

Hitlerowskie piosenki „pokojoye“



## Treść numeru

Rozmaitości

Nasza praca kolonialna w Liberji

M. Zuske-Zdzierz —

„Dziewczęta pracy“

Dział humoru

Handel morski

Kronika wybrzeża

Kronika gdyńska

Powieść

**TYGODNIK**

**ILUSTROWANY**

**POŚWIĘCONY**

**POLSCE nad MORZEM**

**Nº 36 - GDYNIA, 7-go października 1934 r.**

# Konieczność ochrony należności

Od jednego z wybitnych prawników i znawców spraw gospodarczych, który jako były minister, zna przedmiot omawiany, otrzymaliśmy następujący artykuł:

W przebiegu procesu gospodarczego kraju są okresy, w których społeczeństwo ma wrażenie, że jest dużo pieniędzy, a są inne okresy, w których społeczeństwo ma wrażenie, że brak jest pieniędzy. Społeczeństwo skłonne jest jeden i drugi objaw tłumaczyć sobie wyższą lub niższą kwotą ogólnej emisji banknotów przez bank emisyjny. Jest to jednakże pogląd mylny. Podczas inflacji żył ogół pod wrażeniem, że pieniędzy jest za wiele, a w rzeczywistości wartość ogólna całej emisji banknotów była zupełnie nikła i pomniejszała się prawie bezustannie w miarę postępów inflacji. Na tem też polegał objaw, że maszyny drukarskie nie były w stanie dostarczyć tyle banknotów, ile życie gospodarcze dla normalnego obrotu wymagało.

Obecnie podczas szalejącego od lat kryzysu gospodarczego słyszy się utyskiwania na brak pieniędzy dla obrotu i produkcji i bezustannie słyszy się głosy, czasem nawet z ust wcale poważnych, że polityki deflacyjnej, wytwarzającej ten brak pieniędzy, nie przetrzymamy i że musimy poddać ją rewizji.

W rozpatrywaniu tej kwestii popełnia się jednak ten błąd zasadniczy, że przecenia się znaczenie pieniądza dla obrotu gospodarczego. Wysokość emisji jest raczej wynikiem obrotów, jak ich przyczyną, a jeżeli ktokolwiek sądzi, że produkcja sztucznie nakręcona pomnożeniem znaków obiegowych da ex post oparcie tej nadwyżce emisji, to znajduje się w wielkim błędzie. Pieniądz musi mieć stuprocentowe pokrycie w sile produkcyjnej kraju, a emisja, uprzedzająca produkcję, stanowi emisję bez pokrycia, która na dłuższy dystans nie przyniesie krajowi nigdy pożytku.

Tak więc nie należy przeceniać roli pieniądza dla pokonania trudności gospodarczych. Pieniądz sam nie jest wartością majątkową. Jest on tylko pośrednikiem w wymianie dóbr. Właściwa wymiana odbywa się natomiast między temi dobrami bezpośrednio.

Pośrednictwo pieniądza można w wysokiej mierze ograniczyć. Pieniądz w takim razie potrzebny jest nam tylko do określania wartości poszczególnych dóbr i do oznaczania należności za nie. Za pomocą kredytu możemy doprowadzić do uniezależnienia się w pewnym stopniu od trudności, wynikających z niedostatecznej ilości banknotów na przeprowadzenie transakcyj handlowych. Producent, sprzedając towar kupcowi, nie potrzebuje od niego inkasować należności, lecz może ją zużyć do zapłaty własnych zobowiązań za surowiec. Jeżeli jeszcze udzieli kupcowi na pewien czas kredytu, to ta należność może kursować zupełnie jak gotówka i zastąpić pieniądz. Pieniądz papierowy, oparty na złocie, też nie jest niczem innym, jak należnością do Banku Emisyjnego.

Trzeba zatem rozróżniać ściśle funkcję pieniądza, jako miernika wartości i środka określania wysokości należności od funkcji środka, pośredniczącego w obrocie. Jako miernik wartości pieniądza, jest podstawą całego systemu gospodarczego. Jako środek do pośrednictwa w wymianie jest pieniądz w szerokich granicach do zastąpienia. Odczuwanie ciasnoty pieniądza zależy w wiele większej mierze od tego, czy cały ciężar pośrednictwa w wymianie spoczywa na pieniądzu, czy też wymiana odbywa się w sposób, odciążający pieniądz, a zatem za pomocą obrotu bezgotówkowego lub też tak szybko, że ten sam pie-

niądz w tym samym czasie może pośredniczyć w większej ilości wymian.

Podczas inflacji odbywał się obrót w zawrotnym tempie.

Każdy uciekał od niestalego pieniądza przez nabywanie wartości rzeczowych, których obrót odciął pieniądz. Było przez to tyle wartości w obrocie, że odczuwało się taką płynność, jakoby było niezmiernie wiele pieniędzy. W czasach stałej waluty odciążają pieniądz w funkcji obrotowej przede wszystkim należności, a w szczególności w życiu kupieckim, należności weksłowe.

Im należność jest pewniejsza, tem większa jej wartość dla życia gospodarczego. Należność niepewna nie ma natomiast dla życia gospodarczego żadnej wartości, przeciwnie, jest ona szkodliwa i podkopuje zaufanie. Ciasnota pieniężna, która podczas kryzysu podcina soki żywotne życia gospodarczego, nie byłaby nigdy w tej mierze wystąpiła, gdyby nie załamanie się płynności naszych należności.

Załamanie się wypłacalności było ogólnym objawem na całym świecie, który spowodowany został przez załamanie się cen na towary. Poglębienie tego objawu wywołane było tem, że w czasie przedkryzysowym zapanowała wielka lekkomyślność w zaciąganiu kredytów oraz wyraźna inflacja kredytu krótkoterminowego przy prawie całkowitym braku kredytu długoterminowego. Kredyty krótkoterminowe zużywano na nowe inwestycje, mimo najwyraźniejszych znamion inflacji środków produkcyjnych.

A jednak temu załamaniu wypłacalności nie poświęcono nigdzie należytej uwagi. Traktowano tę sprawę raczej tylko pod kątem widzenia ochrony warsztatów produkcyjnych — a nie pod kątem widzenia potrzeb obrotu. W pierwszym rzędzie stawiano sobie za program akcji kryzysowej oddłużenie, a dopiero w dalszym okresie walki z kryzysem zrozumiano konieczność upłynnienia a zmarzniętych kredytów przez tworzenie instytucji w rodzaju naszego banku akceptacyjnego.

To jednak bynajmniej nie rozwiązuje sprawy likwidacji kredytów przedkryzysowych oraz do zapewnienia płynności nowych kredytów.

Likwidacja kredytów przedkryzysowych powinna się w idealnym wypadku odbywać z zarobków na produkcji, dostosowanej do warunków kryzysowych. Czy rzeczywistość na to zezwoli, to jest jeszcze wielkie pytanie, raczej należy przypuszczać, że dłużnicy będą musieli poświęcić na spłatę swych zobowiązań część swej substancji majątkowej. Ale czy jest na rynku dość wolnych kapitałów, by wytworzyć dostateczny popyt na te wartości majątkowe? To jest zagadnienie kapitalne, które wymaga specjalnego przestudjowania, jeżeli w likwidacji kryzysu rzeczywistość nie ma nas zaskoczyć niemiłymi niespodziankami.

Dalszym zagadnieniem jest, jak zapewnić nowym pretensjom dostateczną płynność. Tu się łączy zagadnienie gospodarcze z zagadnieniem wymiaru sprawiedliwości i z zagadnieniem moralności płatniczej społeczeństwa.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że załamanie się płynności pretensji nie nabrałoby nigdy takich rozmiarów, gdyby na rozluźnienie moralności dłużniczej nie były oddziaływały czasy inflacyjne i czasy kryzysowe. Podczas kryzysu niezapłacenie długów dyskwalifikujące dawniej dłużnika honorowo, stało się tak powszechne, że straciło swój dysfamiujący charakter. Oddziaływało to bezwątpienia także na nastawienie się wymiaru sprawiedliwości do dłużników i złagodziło ostrość Temidy wobec nich.

Sądy zaczęły służyć także raczej ratowaniu warsztatów pracy, niż ściąganiu należności. Z tej atmosfery filodłużniczej skorzystali naturalnie nie tylko ci, którzy bez własnej winy stali się niewypłacalni, lecz i tacy, którzy nie chcieli płacić. Przy akcji szeroko zakrojonej trudno bowiem subtelnie segregować gatunki dłużników. Ten stan rzeczy pogłębiał naturalnie niewypłacalność ponad miarę, spowodowaną samym kryzysem, czyli powodami ekonomicznymi. W handlu zaczął zanikać kredyt, mnożyły się operacje gotówkowe i na pieniądz uszczuplony w swej ilości przez zmniejszanie się obrotów spadał coraz większy ciężar obrotu, któremu tenże pieniądz sprostać nie może. Kraj odczuwa duszącą ciasnotę pieniądza.

Jest zatem nakazem chwili, aby przywrócić należnościom płynność i ożywić przez to obrót kredytowy. Znakomitą rolę odegrać w tem musi wymiar sprawiedliwości. Nasz sposób ściągania należności bynajmniej nie jest normowany według potrzeb kryzysowych, a przy najważniejszym stadium końcowym, to jest przy egzekucji, panuje stan *laisser-passer*. Komornik spełnił formalnie swój obowiązek i rezultat nikogo więcej nie interesuje. Ekonomiczna strona tego zagadnienia, polegająca na wytworzeniu odpowiedniego rynku licytacyjnego, najmniej dotąd doznała uwagi i stanowi dziedzinę, która leży prawie zupełnie odłogiem.

Rynek licytacyjny trzeba odciążyć z jednej strony od bojkotu, z drugiej strony trzeba go uwolnić od wampirów licytacyjnych, którzy zabezpieczając kupującą drogie rzeczy i sprzedając je z niezmiernym zarobkiem. Trzeba zbudzić zainteresowanie rzetelnego kupiectwa w rynku licytacyjnym i dbać o realny rezultat przetargów.

W egzekucji z mienia nieruchomego trzeba przewidzieć takie przepisy, któreby chroniły licytanta od nadmiernego ryzyka, wytworzonego przez długotrwałość procedury między terminem licytacyjnym a prawomocnością przybicia. W obecnych warunkach licytujący całemi miesiącami nie wie, czy mimo najwyższej oferty stanie się właścicielem nieruchomości i musi przez cały ten czas zachować pogotowie płatnicze do uiszczenia ceny kupna. Stan ten uniemożliwia jednostkom ekonomicznie słabszym branie udziału w licytacjach i zwięża grono licytantów, obniżając ceny na rynku nieruchomości.

To są naturalnie tylko luźne uwagi, które mają służyć do zaktualizowania tych niezmiernie pilnych zagadnień i do wytworzenia zrozumienia, że bez specjalnej opieki państwa nad płynnością należności ciasnota środków obiegowych nie zniknie.

## Ia WĘGIEL

### górnosławski

**Koks, brykiety  
i drzewo opałowe**

z dostawą franko dom  
poleca

### E. Kauss - Gdynia

ul. Starowiejska 10, telefon 22-13  
(dawniej ul. Ant. Abrahama nr. 18)

## „POLSKA RYBA“

Wędzarnia Ryb i Fabryka Konserw  
Port Rybacki Gdynia Telefon 21-85

Na żądanie wysyłamy cenniki bezpłatnie.



(Od korespondenta „Latarni Morskiej“  
p. Stanisława Piaseckiego).

### Polscy szewcy w Ameryce

W Chippewa Falls, w st. Wisconsin, w którym w latach 1885—1890 osiedliło się wiele rodzin polskich z Poznańskiego, dzielny szewc Jan Piotrowski założył fabrykę obuwia, zatrudniającą przeważnie zawodowców z Polski. Niedawno fabryka Piotrowskiego „Chippewa Shoe Manufacturing Company“ otrzymała zamówienie rządowe na 17 tysięcy par butów z cholewami dla robotników, zatrudnionych w obozach cywilnej armii leśnej. Dzięki temu szewcy polscy mają zatrudnienie na cały rok.

### Ujęcie niebezpieczn. zbrodniarza

Policja w Stanach Zjedn. Am. Półn. wykryła wielką bandę handlarzy żywym towarem, werbującą młode kobiety z całego świata do domów schadzek w Argentynie. Na czele bandy stał niebezpieczny łotr Hersz Herold Rozenzweig, którego policja aresztowała w mieszkaniu jego brata w mieście Bronks, nad oceanem Spokojnym, gdzie uchodził on za człowieka uczciwego. Prokuratorja amerykańska zgromadziła wiele materiału, z którego wynika, że na zbrodniczą bandę wpłynęło kilkaset skarg do Ligi Narodów; w skargach tych są szczegóły, mrozące krew w żyłach. Policja amerykańska powiadomiła o unieszkodliwieniu bandy policje wszystkich krajów. Proces, jaki się odbędzie w San Francisco, obfitować będzie w niebywałe dotąd sensacje. Ze wszystkich stron świata, także z Polski nadechodzą zgłoszenia chętnych przysłuchiwać się przebiegowi procesu, na który przybędzie też wielu przedstawicieli policji i świata lekarskiego. Liczba biletów do sali sądowej ma być ściśle ograniczona.

### Ofiarność na powodzian

Różne organizacje polskie w St. Zj. Ameryki Półn. złożyły w czasie od 4 do 8 września na powodzian w Polsce około 48 tysięcy dolarów, przesłanych do Polski za pośrednictwem Linji Gdynia—Ameryka, wzgl. P. K. O. W każdym tygodniu zbiera-

rana jest podobnie wysoka suma, niejako tytułem podatku, jaki na siebie dobrowolnie nałożyły zrzeszenia lub firmy polskie. Ponadto napływają pokaźne datki od osób pojedynczych do konsulatów polskich, redakcyj lub zrzeszeń. Zebrano też dużo odzieży, bielizny i t. p., a dary takie napływają stale i odprawiane są zaraz do Polski okrętami Linji Gdynia—Ameryka, która przewozi je bezpłatnie. Z tego wynika, że wychodźstwo polskie za oceanem przoduje w niesieniu pomocy rodakom, dotkniętym straszną klęską powodzi w kraju ojczystym.

### Echa z Ojczyzny

Polacy, którzy powrócili na ziemię Waszyngtona z wycieczki do Polski lub z II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, odbytego w Warszawie, wyrażają się z podziwem i szacunkiem o skutecznej walce Rządu P. z kryzysem i rozbudowie miast Polski. Głosy takie słyszy się na licznych zebraniach i w prasie, co może mieć ten dodatni skutek, że niezawodnie niejednego zachęci do powrotu z uciętym groszem na Ojczyznę łono, a przede wszystkim wpłynie zbawiennie na tych, którzy przez długie lata ulegali prądom obcym, obojętniejąc na sprawy polskie.

### Pożyteczne wydawnictwo szkolne

Szkoły ludowe przy parafjach polskich cierpiały na brak odpowiednich podręczników, dostosowanych do wymagań tutejszych. Obecnie brak ten częściowo usunięto, dzięki wydaniu przez zasłużone w szkolnictwie amerykańskopolskie zakonnice Felicjanki podręcznika — obszernego elementarza-czytanek p. t. „Moja pierwsza książeczka”. Podręcznik ten rozszedł się już niemal po wszystkich polskich szkołach parafjalnych. Szkoda tylko, że tej pożytecznej książki nie wydrukowano w Polsce, oraz że do współpracy nie zaproszono wytrawnych pedagogów-autorów ze starego kraju, dzięki czemu wpłynęłyby pieniądze do Polski, a z Polski cenne uzupełnienia do „Mojej pierwszej książeczki”. W każdym razie zrobiono już pierwszy poważny krok naprzód.

### Obchód stulecia miasta Kościuszko

Donosiłem już o wielkich uroczystościach, jakie obchodzić będzie miasteczko Kościuszko, w powiecie Attalo, w stanie Mississippi. Uroczystości te rozpoczynają się w pierwszej połowie października b. r. wielkim zjazdem Amerykanów i Polaków ze wszystkich połaci tego kraju. W Kościuszko już od kilku tygodni zajęte są wszystkie pokoje w hotelach lub w domach prywatnych, a że obchód potrwa do końca października, pobudowano duży hotel, który później przebudowany będzie na dom zrzeszeń oświatowo-kulturalnych i in. imienia generała Tadeusza Kościuszki. W całym powiecie wynajęto już wszystkie mieszkania, mogące pomieścić gości. Kongres (parlament) St. Zjedn. Ameryki Półn. wyznaczył 200 tys. dolarów na budowę szosy asfaltowej, wiodącej do m. Kościuszko; szosa ta nazwana będzie imieniem bohatera dwóch światów. Kościuszko liczy tylko 5 tysięcy mieszkańców, wśród nich jednak ani jednego Polaka i dopiero teraz Polacy osiedlają się tam, nabywając posiadłości w samym mieście i powiecie. Kościuszko znajduje się w południowej części Stanów Zjedn., o ciepłym, zdrowotnym klimacie, to też kilku przedsiębiorczych Polaków zamierza tam urządzić wzorowe lotnisko, któremu prasa amerykańska wróży świetną przyszłość.

### Kluby małopolskie na powodzian

Istniejące w Chicago, Ill. kluby małopolskie, złożone głównie z ludu wiejskiego w liczbie około 80, organizują wielką akcję pomocy powodzianom w Polsce. Poczciwy lud nasz postanowił urządzić kilkadziesiąt przedstawień, zabaw tanecznych, odczytów, koncertów i t. p., z których całkowity zysk przeznaczony będzie na powodzian w Polsce. Ponadto zarząd Związku Klubów Małopolskich wydał apel do wszystkich członków poszczególnych placówek, aby — jak dotąd — składali ofiary od siebie na pomoc nieszczęśliwym w kraju.

## DRUKARNIA „LATARNI MORSKIEJ”

WYKONUJE

**WSZELKIE PRACE**

**W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE**

**SZYBKO, GUSTOWNIE  
I TANIO**

**TELEFON 23-22**

**GDYNIA, UL. WARSZAWSKA 44**

Dr. Kazimierz Tyszkowski

# Polska i Moskwa na Bałtyku

## Rola Bałtyku w dziejach Europy i walki o Bałtyk.

Rola Bałtyku w dziejach Europy i świata przechodziła różne fazy. Starożytne czasy zakrywa noc hyperborejska, dopiero we wczesnym średniowieczu głośno było wszędzie o wikingach normanńskich, których śmiało wyprawy sięgały dalekich ziem, szerząc postrach i zniszczenie.

Znamy trzy wielkie etapy tej walki o Bałtyk, kiedy wszyscy konkurenci za broń chwycili, trzy wielkie wojny północne, w których wzięły udział wszystkie państwa sąsiednie, a nawet i dalej położone. Czwarty, chronologicznie właściwie drugi z kolei etap, to wieloletni zatarg polsko-szwedzki, związany w późniejszym swym okresie z wojną trzydziestoletnią w Niemczech. Fazy te polityki bałtyckiej, zainicjowane wojną siedmioletnią o Inflanty, przypadają na drugą połowę wieku XVI, początek XVII i pierwsze lata XVIII-go. Rozgrywa się w nich antagonizm czterech najważniejszych państw bałtyckich: Danji i Szwecji, Polski i Moskwy. Stawka w tej grze wysoka o hegemonję polityczną i gospodarczą nad Bałtykiem, a zwycięscy uściele się droga do wielkiej roli w Europie, na którą wstąpi w wojnie trzydziestoletniej Gustaw Adolf szwedzki, a w wieku XVIII po trupach Polski i Szwecji imperatorska Rosja Piotra Wielkiego i jego następców, by palmę pierwszeństwa po katastrofie wojny japońskiej oddać rozrastającym się Niemcom cesarskim, panom kanału kilońskiego i floty olbrzymów pancernych.

## Polsko-moskiewski konflikt o Bałtyk na przestrzeni dziejów.

Polska Jagiellońska, granicząc z Moskwą na olbrzymiej otwartej przestrzeni, musiała popaść z nią w wiekowy konflikt o panowanie na międzymorzu bałtopontyjskim. Potężna ekspansja polskolitewska ogarnęła ziemie ruskie daleko poza Dniepr i znalazła dopiero opór w rozrastającej się monarchji potomków Monomacha, gdy ci otrząsnęli ze siebie jarzmo tatarskie. Walka szła o pograniczne terytoria, ale pęd gospodarczy kierował oba państwa na północ ku morzu, by zdobyć okno do Europy, by zaczerpnąć oddechu, pozyskać środki techniczne, zbyć produkty własnej ziemi. Polsko-litewska Rzeczpospolita forsuje drogę ku Prusom, w naturalnym kierunku wzdłuż koryta Wisły, z Litwy zaś Niemnem i z Białej Rusi Dźwiną posuwa się ku Inflantom. Moskwa Iwana Srogiego ujarzmiła potężne republiki kupieckie, bogate handlem z Hanzą. I Nowogród Wielki, którego rola wobec Moskwy przypomina, mutatis mutandis, stosunek Gdańska do Polski, lecz rozwiązuje o wiele pomyślniej dla spoistości państwa, — ten Nowogród staje się bramą wypadową Moskwy na Bałtyk. W tym momencie, kiedy wnuk i imiennik Iwana Srogiego przystępuje do zrealizowania zamysłów swego dziada i zastępy moskiewskie pojawiają się na wybrzeżach Bałtyku, rozgorzała krwawa wojna o odepchnięcie Moskwy od morza, a największy wysiłek włożyła w to Polska Zygmunta Augusta.

W antagonizmie polsko-moskiewskim walka o Bałtyk występuje dopiero około połowy XVI-go stulecia, gdy Moskwa wyciąga dłoń po ziemie Zakonu Kawalerów Mieczowych. Ale od tego czasu zagadnienie to staje się osią główną zatargów i bojów obu państw słowiańskich w ich zmaganiach o prymat w Europie wschodniej. Sukcesy na tym terenie stają się sprawdzianem siły, a klęski decydują o upadku potęgi danego państwa.

Polska, zagradzając Moskwie dostęp do Bałtyku, zwalczała nie tylko współzawodnika do panowania nad dorzeczem Dźwiny i Dniepru, ale i groźnego konkurenta gospodarczego, dostawcę tych samych surowców dla zachodniej Europy, które stanowiły przedmiot polskiego wywozu i podstawę czynnego bilansu handlowego. I to było walną przyczyną wystąpienia ostatniego Jagiellona przeciw parciu Moskwy ku Bałtykowi.

## Ekspansja Polski i Moskwy ku Bałtykowi.

W wielkich liniach rozwojowych naszego narodu w jego tysiącletnich dziejach wyciska piętno dominujące położenie geograficzne, sytuacja na rozdrożu światów, na pograniczu Wschodu i Zachodu. I ten spłot kierunków historycznych odbija się na naszym zagadnieniu. Bałtyk dla Polski był koniecznością dziejową. Utrzymanie stanowiska na morzu było sprawdzianem siły w danym momencie. Ale zawsze konsekwentne i de-

cydujące rozstrzygnięcia komplikowały się, z wydarzeniami na południowym wschodzie, niepozwalając na wyłączenie sił państwa i narodu do jednego celu. I tu w konflikcie z Moskwą nad Bałtykiem krzyżują się te dwa kierunki. Gdy Polska w zrozumieniu swego istotnego interesu opanowuje Inflanty, stacza bój o nie przedewszystkiem z Moskwą, dzięki energii Batorego zakończony zwycięstwem, które stanowi, można powiedzieć, punkt szczytowy znaczenia Polski nad Bałtykiem. Bo spór polsko-szwedzki, wywołany dynastycznymi komplikacjami, nie pozwolił na utrwalenie potęgi polskiej w Inflantach.

Natomiast Moskwa usilnie kieruje swe wysiłki ku Bałtykowi, przez wieki całe dążąc do opanowania wybrzeży, Od chwili zrządzenia tatarskiej niewoli aż po czasy założenia Petersburga przez Piotra Wielkiego wszystkie starania państwa carów idą w tym kierunku. I osiągały wynik trwały, gdy przeciwnik polski ponosi klęskę. Ale też w perspektywie przeszłości możemy łatwo zrozumieć ten bieg rzeczy. Gdy Moskwę sterowała ku Bałtykowi żelazna, bezwzględna wola samowładnych carów, powracająca do tego samego planu wbrew klęskom i katastrofom, to w szlacheckiej Rzeczypospolitej zabrakło motoru twórczego i energii należytej, sterowanej przez wolę silną, nie stało koniecznej w takim wypadku kultury politycznej, która by zastąpić mogła wolę jednostki. I tu leży przyczyna klęski Polski, a zwycięstwa Moskwy nad Bałtykiem.

## O polskie wódki na rynku amerykańskim

(Od własnego korespondenta)

Chicago Ill., wrzesień 1934 r.

W poprzednich moich korespondencjach do „Latarni Morskiej“ donosiłem, że kupiectwo polskie w St. Zjedn. Ameryki Półn. usilnie propaguje wytwórczość przemysłu Rzeczypospolitej na ziemi Waszyngtona. Dotąd odbyło się w kilkudziesięciu miastach, gdzie mieszkają Polacy, wiele olbrzymich zgromadzeń, na których kupcy z jednej strony zachęcali rodaków do nabywania towarów polskich, z drugiej — wiecownicy poprostu ślubowali popierać tylko wytwórczość przemysłu starej Ojczyzny. Skutek tej propagandy jest już dziś widoczny, w sklepach naszych wychodźców widzimy towary z Polski, chętnie nabywane przez Polonję, zwłaszcza dlatego, że są to wyroby bardzo dobre, konkurujące pod każdym względem z wyrobami innych krajów, zalewających rynek amerykański, oraz że ceny ich są znacznie niższe, niż obcych.

W Ameryce istnieją stanowe (wojewódzkie) komisje trunkowe, zaopatrujące w napoje alkoholowe restauratorów i t. p. Składy te z niewiadomych powodów uniikały wódek polskich, natomiast dostarczały

kupcom Polakom wódki czeskie i inne, tłumacząc się, jakoby z nabywaniem wódek polskich były trudności. Ażeby z tem skończyć, restauratorzy polscy w Pittsburgu i całym stanie Pensylwanja zwrócili się do komisji stanowych z żądaniem dostarczania im trunków, wytwarzanych w Polsce. Kupcy-Polacy postanowili od żądania swego nie odstępować i wprost zmusić komisje stanowe, aby corychlej zaopatrzyły swe składki w taki towar, jakiego domaga się polski odbiorca.

Twarde to stanowisko kupców polskich z Pensylwanji poparli Polacy także w innych stanach, wobec czego urzędowe komisje trunkowe muszą się dostosować do żądań Polaków.

Pisząc to, chcę zachęcić wytwórców napojów alkoholowych w Polsce do energicznego przedsięwzięcia kroków, celem zdobycia rynku amerykańskiego, co nie będzie przedstawiało żadnych trudności, bo wódki polskie mają markę ustaloną, są znakomite i różnorodne, a wybór ich jest olbrzymi. Akcja taka, poparta przez czynniki oficjalne, władze itp., może dać wyniki b. pożądane dla wytwórczości polskiej, Ameryka bowiem jest tak chłonnym rynkiem, że za wódki polskie mogą napływać do starego kraju b. poważne sumy, dzięki którym złągodzi się bezrobocie.

Stanisław Piasecki.

**Zobacz****Kiermasz Światowy****Oddział w Gdyni --- ul. Starowiejska 17****Kupno nie obowiązuje. — Tysiące artykułów za bezcen.**

# Kącik pani domu

## Moda na jesień

Jeszcze nosimy letnie sukienki i kostjumi, korzystając z ostatnich ciepłych dni. Ale już oczy nasze wybiegają do witryn sklepowych ciekawe, niespokojne. Ręce przerzucają prędko i chciwie stosy żurnali. Bo rdza pokrywa iście kasztanów i tak gorąco, tak płomiennie barwią się na ich tle czerwone dalje.

Lato się kończy. Nadchodzi jesień. Trzeba się dostosować do jej praw i wymogów — więc znowu kwestja garderoby. Moda obecnie przynosi dużo nowych i pięknych odmian. Spotykamy tkaniny w grube pręgi i pasy w supelki i kropki, w stebnówki i krataczki ze sterzącymi włoskami angory.

Przy zakupach pamiętać należy, żeby to, co sobie sprawiamy, dobrze dostosować do posiadanych już modnych części garderoby, przede wszystkim zaś, żeby kupić coś gustownego i twarzowego.

## Czy malować rzęsy?

Rzęsy są najpiękniejszą ozdobą oka. Nadają spojrzeniu aksamitną miękkość. Farba — która zlepia je i skręca jest nie tylko bardzo brzydka, ale i niezdrowa, wobec wielkiej wrażliwości oka. Jeżeli rzęsy są bardzo nędzne, można je trochę wzmocnić przez smarowanie powieki olejem rycynowym.

Łzy — tak często nadmiernie przez kobiety wylwane — źle wpływają na piękność oczu. Łzy szpecą, oczy nabrzmiewają, nos się zaczerwienia, puder i róż spływa.

Farba i łzy nie wpływają zatem dodatnio na urodę i wdzięk kobiecej twarzy.

## Jak oddychać

Kwestja oddychania: przez nos, czy przez usta? — następcza różne rozwiązania zależnie od powietrza, którym się oddycha. Dla człowieka, przebywającego na świeżem powietrzu, nie robi różnicy, czy oddycha przez nos, czy przez usta. Natomiast dla niego człowieka mieszkającego stale w mieście, kwestja ta nie jest bez znaczenia.

W mieście należy oddychać tylko przez nos, który spełnia rolę filtru, zatrzymującego kurz, pył różne drobinki zawieszone w powietrzu a także bakterje.

Sporo jednak ludzi oddycha przez usta, zwłaszcza śpi z otwartymi ustami, co nie wypływa tylko ze złego przyzwyczajenia. Przyczyną oddychania przez usta może być opuchnięcie błon śluzowych w nosie, polipy, przerost migdałów etc. Jeśli tego rodzaju przeszkody istnieją już w wieku młodym, należy je usunąć radykalnie, aby oddychanie odbywało się normalnie. Gdy dziecko oddycha przez nos, jeśli śpi zawsze z otwartymi ustami, należy zawiadzić lekarza, aby zbadał jamę ustną i nosową i w razie stwierdzenia jakichś narośli czy przerostu migdałów, zastosował odpowiednie środki.

Kwestja doprowadzania do płuc ogrzanego, przefiltrowanego powietrza jest dla organizmu nader ważną, a bardzo wiele wypadków chołby płucnych, przeziębień, bronchitów, ma swe źródło w oddychaniu przez usta. Defekty oddychania należy więc usunąć nawet i w wieku późniejszym, aby uniknąć rozmaitych chorób.

## Zapisz się

na członka **LOPP.**

# GDZIE

można kupować

## „Latarnię Morską“

?

w kioskach Księgarni Kolejowych „RUCH“, oraz u sprzedawców w następujących miastach:

Gdynia  
Bydgoszcz  
Gdańsk  
Grudziądz  
Poznań  
Toruń  
Wejherowo  
Inowrocław  
Łódź  
Tczew  
Gniezno  
Zbąszyń  
Katowice  
Częstochowa  
Warszawa  
Kraków  
Królewska Huta  
Lublin  
Lwów

Pozatem „Latarnia Morska“ dociera do 78 miast i miasteczek polskich, oraz 148 małych miejscowości i wiosek

## „Latarnia Morska“

jest jedynym pismem wybrzeża, które dociera do wszystkich prawie miejscowości wewnątrz kraju. — Abonament miesięczny wraz z przesyłką pocztową tylko

1 zł.

## Rady praktyczne

Przez lato mniej starannie pielęgnowaliśmy zęby, trzeba to naprawić teraz. Bardzo zdrowem jest dla zębów, przetrzeć je co jakiś czas watką zwilżoną wodą utlenioną.

W jesieni bardzo dają się we znaki ukąszenia owadów. Napozór są to drobniaki, mogą jednak wywołać nieprzyjemne stany zatrucia. Najpierwszym środkiem uśmierającym ból, jest przyłożenie na ranek płatką świeżej cebuli. Następnie należy zmyć miejsce ukąszone wodą z alunem, octem i gliceryną. Rankę po ukąszeniu pajaka, zmywa się wodą z solą i octem.

Jeśli podczas wycieczek pieszych porobiły się nam na nogach odciski, należy okładać palce na noc świeżą niesoloną słoniną.

Jeśli na jakiejś wesołej wycieczce poplamiliśmy nasz jasny płaszczk smolą, plamy te można wywabić w sposób następujący: zmiekczyć je najpierw ciepłą oliwą, a po paru godzinach czyścić mieszanką benzyny, oleju terpentynowego i czterochlorku węgla w równych ilościach. Pod plamę należy podłożyć bibułę do atramentu.

# Hitlerowskie piosenki „pokojoye“

Aczkolwiek w stosunkach polsko-niemieckich zmieniło się pozornie bardzo dużo, faktycznie, po tamtej stronie granicy nic się nie zmieniło i wątpliwem jest, czy się zmieni. Wcześniej lub później, owa gra ujawni swoje oblicze właściwe.

Cześć prasy polskiej lubi popadać z jednej ostateczności w drugą i nie zna granic umiarkowania — zbyt szczerze wierzymy, że w Niemczech położono kres propagandzie przeciwpolskiej. Na ten temat zapisano już w Polsce całą górę papieru, podczas, gdy po tamtej stronie barjery granicznej, „stara robota“ idzie swoją drogą.

W ostatnich dniach ukazały się dwa zbiorki pieśni szturmówek hitlerowskich, wydanych nakładem „Wydawnictwa narodowo-socjalistycznej literatury ludowej“. Oto dwie z tych pieśni w polskim tłumaczeniu:

— „Pamiętajcie o Górnym Śląsku, Schleswigu, niemieckim Renie, Prusach Wschodnich — Poznań i Gdańsk nie mogą być zapomniane. Klajpeda, Saara, Palalynat, Ruhra, łączą się jak ogniwa łańcucha. Pamiętajcie o tem, co nam uczynił wróg! Przyjdzie dzień, w którym zaświta słońce wolności. Wtedy, koledzy, chwycicie za broń, wystąpicie w obronę świętego honoru Niemiec, pamiętajcie o tem, co uczynił nam wróg!“ —

A oto pieśń 22 „szturmu“ S. A.:

— „Dwudziesty drugi szturm S. A. maszeruje w świetle zorzy porannej, nie obawiamy się diabła, nie obawiamy się śmierci. Chcemy poświęcić swe życie dla odzyskania niemieckiego wschodu! Nie spoczniemy, przysięgniecie koledzy, dopóki niemiecki wschód nie będzie należał do Rzeszy! Odbierzemy go przeklętym Polakom. Dwudziesty drugi szturm jest gotów do walki w marszu. Walczcie o wschód niemiecki i o Gdańsk!“ —

Prawda, jakie to pokojowe piosenki? Owa idylla byłaby z gruntu śmieszna, gdyby nie była cokolwiek smutna.

# Rozmaitości

## Lotnik szuka śmierci w oceanie Lodowatym

Z Anchorage, na półwyspie Alaski, donoszą, że znany Lotnik amerykański Frank Dorbrandt wzbił się stamtąd w powietrze, zabierając niewielki tylko zapas benzyny, w kierunku oceanu Lodowatego, aby znaleźć śmierć w jego falach.

Dorbrandt pożegnał się najspokojniej ze swymi przyjaciółmi i dopiero, gdy zajął miejsce w samolocie, oświadczył im, że leci szukać na północy śmierci lotnika.

Dorbrandt był jednym z najlepszych znawców lotnictwa podbiegunowego i niejednokrotnie uczestniczył w poszukiwaniach lotników zaginionych. Między innymi kierował też akcją ratunkową, w celu znalezienia zmuszonego do lądowania wśród lodów północy głównego pilota wyprawy Wickinsa, kapitana Filda.

Przyczyny, które zmusiły go do tak rozpaczliwego kroku, pozostają dotychczas zagadką.

Przedsięwzięte natychmiast poszukiwania nie dały żadnego wyniku, zapewne więc Dorbrandt spadł istotnie do oceanu Lodowatego i znalazł tam śmierć pożądaną.

„WESOŁE MIASTECZKO“

Wiele rozrywek, urozmaiceń i niespodzianek  
GDYNIA, ulica Śląska 29

# 15-dniowa wycieczka krajoznawcza

## „Latarni Morskiej”

|                                                    |   |             |
|----------------------------------------------------|---|-------------|
| Najstarsze miasto polskie . . . . .                | — | POZNAŃ      |
| Najwybitniejszy ośrodek przemysłu . . . . .        | — | ŁÓDŹ        |
| Najcudowniejsze miejsce odpustowe . . . . .        | — | CZĘSTOCHOWĘ |
| Najgłówniejszy ośrodek górniczo-hutniczy . . . . . | — | KATOWICE    |
| Najbogatszy w dzieła sztuki . . . . .              | — | KRAKÓW      |
| Najstłynniejszą kopalnię soli . . . . .            | — | WIELICZKĘ   |
| Największą stację klimatyczną . . . . .            | — | ZAKOPANE    |
| Najpiękniejsze zdrojowisko górskie . . . . .       | — | KRYNICĘ     |
| Najczęstszy punkt wycieczek . . . . .              | — | WOROCHE     |
| Najwięcej bohaterskie miasto . . . . .             | — | LWÓW        |
| Najwspanialszą puszcę . . . . .                    | — | BIĄŁOWIEŻĘ  |
| Najsilniejszy bastion kultury . . . . .            | — | WILNO       |
| Najludniejsze miasto polskie . . . . .             | — | WARSZAWĘ    |

pokażą i objaśnią Wam wykwalifikowani przewodnicy.

### Wycieczka krajoznawcza „Latarni Morskiej”

to tania, komfortowa i pouczająca podróż, dostępna dla każdego.

Wyjazd z Gdyni dnia 10-go listopada b. r.  
Powrót do Gdyni dnia 26-go listopada b. r.

Dalsze informacje w następnym numerze „Latarni Morskiej”

**UWAGA:** Ze względu na ściśle ograniczoną ilość uczestników w wycieczce, prosimy o jaknajwcześniejsze zapisy

Tygodnik Ilustrowany

**„Latarnia Morska”**

Gdynia

Telefon 23-22

## Humor

### Przytomność umysłu

— Zona: — Fredziu! co znaczy ta kartka z napisem: 2,50?... ach, już się domyślam... kupiłeś tę kaczkę.

— Mąż: — Ale do czego!!! zanotowałem sobie tylko godzinę, o której ją zastrzeliłem.

### Botanik

— Mamusiul! co to za roślina?  
— To tytoń, moje dziecko.  
— Ale kiedy nigdy nie wiedziałem na niej owoców.  
— Jakieżby to miały być owoce?  
— Naturalnie, że cygara.

### Centralne ogrzewanie

Podróżny (do właściciela hotelu): Ogłasza pan, że w tym hotelu jest centralne ogrzewanie. Jakoś wcale tego nie spostrzegłem.

Właściciel hotelu: Owszem, szanowny panie, ogrzewa się pokój środkowy, a do następnych są drzwi otwarte.

### Ostry języczek

Pani wypowiedziała służbę swej służącej, gdyż zachowywała się coraz bardziej arogancko. Gdy pewnego dnia potem zapytała ją czy szkło już pomyte, służąca odpowiedziała:

— Tak jest, proszę panią, z wyjątkiem perścionków i innych świecelek pani.

### Rozumny służący

— Jakóbie, proszę bez pukania nigdy nie wchodzić do mojej sypialni.

— O tak, jaśnie pani. Zwykle nigdy tego nie czynię, bo zawsze upewniam się przez dziurkę od klucza, czy można zaraz zapukać, czy później.

### Nie ma nieprzyjaciół

— Andzia pozwala się całować tylko swoim przyjaciołom.

— No, to w takim razie można całkiem napewno powiedzieć, że nie ma wcale nieprzyjaciół.

### Dziewczynka

— Doprawdy, zachwycająca dziewczynka! Nie wie pani, czy przypadkiem nie jest ona już mężatką?

— Owszem... nawet po raz trzeci.

## Tłumaczenia z języka polskiego na angielski

i odwrotnie wykonuje

z niezawodną dokładnością

## Redakcja

**„Latarni Morskiej”**

Telefon 23-22

### Prosimy zamawiać

**„LATARNIĘ MORSKĄ”**

**na poczcie, u listowych,  
lub w Administracji.**

**Gdynia, Starowiejska 35  
Konto P.K.O. Nr. 205-448**

### Szyller

Prowincjonalny teatr robi doskonałe interesa. Repertuar stanowią nie sztuki poważne, literackie, tylko sztuczki o lekkiej treści, które ściągają publiczność. Pewnego dnia przychodzi do dyrektora teatru pan burmistrz i mówi:

— Pan doskonale wychodzi na swem przedsiębiorstwie. Czy nie mógłby pan wystawić kiedy którejkolwiek sztuki Szyl-lera?

— Dyrektor przytakuje głową:

— Owszem, panie burmistrzu, niech go pan do mnie przyśle z manuskrytem.

### Gra w fanty

— A teraz zagrajmy sobie w co o fanty całusami!

— Przestarzałe! niema sensu!

— Dlaczego!

— Dla całusa nie potrzeba żadnej gry.

**Popierajcie Ligę  
Morską i Kolonjalną!**

# Nasza praca kolonialna w Liberji



Od pewnego czasu Liga Morska i Kolonialna usilnie popiera próby, zmierzające do bezpośredniej współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a krajami kolonialnymi, oraz zabiega o pozyskanie dla Polski obszarów, odpowiednich dla naszej ekspansji kolonialnej. Zabiegi te wydają już pewne wyniki wstępne.

Po długich, szczegółowych studiach Liga Morska i Kolonialna nawiązała łączność i doszła do porozumienia z rządem murzyńskiej republiki Liberji w Afryce. Warunki tamtejsze gospodarcze i klimatyczne badał p. Janusz Makarczyk,

Liberja, jako jedyna niepodległa republika murzyńska, jest krajem b. ciekawym, co prawda handlowo zaniedbanym, w którym jednak akcja Ligi M. i L. może zdobyć dla Polski poważny rynek zbytu.

Niepodległe państwo liberyjskie istnieje od początku XIX-go stulecia; założyli je murzyni, którzy po zniesieniu w Ameryce Półn. niewolnictwa, zapragnęli wrócić do Afryki, aby stworzyć własne państwo. Dwie ekspedycje, które wyruszyły w tym celu, zostały rozbite i dopiero trzecia szczęśliwie wylądowała na wyspie, zwanej odtąd Wyspą Pielgrzymów.

Jednakże głosiceli wolności murzyńskiej spotkało przykre rozczerowanie, bo plemiona dzikie, zamieszkujące ten obszar Afryki, nie chciały uznać ich władzy i zamierzeń cywilizacyjnych. Wybuchła wojna, w której omal nie wyginęli wszyscy amerykańscy przybysze w liczbie około 10 tysięcy.

W najtragiczniejszej chwili wystąpiła na polu walki murzyńska bohaterka Matylda Newport, a widząc swoich, cofających się w popłochu, dopadła opuszczonej armaty, przyłożyła zapaloną fajkę do lontu, spowodowała wystrzał który przeważał szalę zwycięstwa i rozstrzygnął o powstaniu pierwszej republiki murzyńskiej. W Monrowji, stolicy Liberji, wzniesiono posąg bohaterki, opartej o armatę, z fajką w rękę.

W Liberji istnieje prawo powszechnego głosowania, parlament, rząd i prezydent republiki, państwo to jednak jest mało samodzielne, z powodu wielkiego zadłużenia w bankach angielskich i amerykańskich. Główną rolę w Liberji odgrywają w rzeczywistości amerykańscy doradcy finansowi. Położenie gospodarcze Liberji

jest niekorzystne, a w związku z tem utarło się tam złośliwe powiedzenie, że krajem tym rządzi hasło: „miłość wolności nas tu przywiodła, a brak pieniędzy zmusza nas do pozostania“.

Liberja ma około 3 milionów ludności, produkuje kawę, araszidy, kopre, kaczuk, oliwę palmową, banany i t. p.

Współpraca Ligi Morskiej i Kolonialnej opierać się będzie na równorzędności i na zasadach wymiany handlowej.

## Dziewczęta pracy

Deszcz za oknem pluszcze...  
a może to tak szepcą lzy  
tych umęczonych małych dziewcząt pracy,  
które błyszczące obrabiają kruszce,  
wydobytą z blichtru skry  
za blachman marnej płacy?

Miljony skrzypią piór,  
w milionach biur —  
klekocą piszące maszyny...  
A niech wybija na klawiszach serce,  
które drży nieraz w straszliwej rozterce,  
niech piszą te do wszystkiego dziewczyny..

Kto o nie pyta, — osiem, czy dwanaście  
godzin szponami szarpie życie nerw?  
A potem mówi jeszcze władca: Zgaście!  
nim pani wyjdzie, pomówimy wpierw!..

Inne znów, garbią smukłe, śnieżne barki  
nad rysunkami, — a serduszko drży,  
by już na karku uskrzydłonej arki  
popłynąć w słońcu gdzieś w czerwone sny..

I siostry z kuchni, i siostry od szpadla  
i te, co nocą snują nici ścieg!  
O! praca żadna — praca nie upadła,  
ale nie wolno zmieniać dnia na wiek!

Niech was Pan Światów wywiedzie z nie-  
[woli,  
niech każdej zwśród was da słoneczny  
[dom

Każda niech znajdzie swój złocisty tom  
życiowej swojej pełnej cudów roli!

Rączyny wasze niech otulą ręce,  
dla których praca zabawą i trud...  
Obyście mogły snuć swe sny dziewczęce!  
Boże mój, Boże! — daj że im ten cud!!

M. Zuske Zdzierz

## Ruch wydawniczy

„Polska z lotu ptaka.“ Do najoryginalniejszych afiszów propagandowych, wydawanych przez koleje polskie należą niewątpliwie afisze-mapy, przedstawiające Polskę z lotu ptaka, których wydawanie przed dwoma laty zainicjowała dyrekcja kolejowa w Krakowie z inicjatywy wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego. Pierwsze dwie mapy przedstawiały Polskę widzianą od strony Tatr i od strony Karpat Wschodnich, obecnie wyszła trzecia mapa, przedstawiająca Polskę, widzianą od Bałtyku, podobnie jak dwie poprzednie, opracowana przez kartografa i znanego taternika z Zakopanego Tadeusza Zwolińskiego. Na pierwszym planie widzimy bardzo szczegółowo całe woj. pomorskie z wybrzeżem, Szwajcarią Kaszubską i Borami Tucholskimi. Dalej widać jeszcze dość dokładnie woj. poznańskie i wszystkie pozostałe województwa aż po łańcuch Tatr i Beskidów. W najbliższych dniach będzie mapa rozlepiona, na wszystkich większych dworcach kolejowych.

Polska Riwiera w Gdyni

## CODZIENNIE DANCING

w sezonie jesiennym od godziny 7 wiecz. (19-ej)

z urozmaiconym programem artystycznym.

W każdą sobotę, niedzielę i święta **Five o'Clock.**

Występy artystów

Orkiestra pierwszorzędna

Wstęp wolny.



### Ożywienie w wywozie zboża

W miesiącu wrześniu panowało dość znaczne ożywienie w eksporcie zboża z nowych zbiorów do Belgii i spodziewane jest jeszcze większe natężenie eksportu we wrześniu.

Zafrachtowano znaczną ilość statków trampowych przeważnie z Gdańska do Antwerpii po stawce od sh 3/9 w złocie za 1000 kg do sh 4/-w zł.

Danja: Na skutek wiadomości o udzieleniu zamówień przez duńskich importerów zboża na francuską pszenicę wrótu tejszych eksporterów wytworzyła się dążność do wyczekiwania dalszych wypadków. Przy transakcjach pozytywnych warunkiem sprzedaży była natychmiastowa dostawa, wskutek czego płacono stawki nieco wyżej od poprzednio notowanych.

Za partje, przeznaczone do jednego dobrego duńskiego portu, położonego nie bardziej na północ od Aarhus, płacono Rmk. 5.— za 1000 kg zboża ciężkiego. Za owies stawka frachtowa była wyższa o ca. Rmk. 1 na tonie.

Partje, przeznaczone do portów, położonych nie bardziej na północ od Aalborg, opłacały Rmk. 0,50 za tonę więcej od partyj, przeznaczonych do portów położonych poniżej Aarhus, zaś do Limfjord płacono dalsze Rmk. 0,59 za tonę drożej, tj. Rmk. 6 za tonę.

### Ruch w Gdyni silniejszy

Miesiąc wrzesień i pierwsze dni października wykazują ogromne wzmożenie się ruchu w porcie gdyńskim. Tak w wywozie, jak i przywozie obroty wzmagają się z dnia na dzień, wykazując poważny wzrost.

Obroty handlowe w miesiącu wrześniu były prawie o sto procent wyższe, aniżeli w miesiącu sierpniu. Na ożywienie to wpływa także rozpoczęcie sezonu rybnego.

### Statek „Polonja“ rozpocznie rejsy

Jak nam donoszą z Triestu, statek „Polonja“, który utrzymywał stałą komunikację pomiędzy Constanzą, a Palestyną i Egiptem, po naprawie jaką przeszedł w dokach w Trieście, rozpocznie normalne rejsy na tej samej linii, którą obsługiwał.

### O nowe rynki zbytu

Na kontynencie amerykańskim, a specjalnie w Stanach Zjedn. A. P., są silne możliwości wywozowe na towary z Polski — specjalnie zaś na grzyby, wódki, meble i zabawki. „Latarnia Morska“, utrzymująca stały kontakt ze swoimi korespondentami w Stanach Zjednoczonych, może zainteresowanym osobom służyć bezpłatnymi informacjami. Tak samo możemy służyć informacjami na Paragę i inne prowincje brazylijskie.

granic Polski i jej mocarstwowego stanowiska w świecie.

Żołnierze rezerwy zgrupowani w Związku Rezerwistów, są godnymi spadkobiercami chwały oręża polskiego, budując niepodległość Polski i utrwalając jej granice w latach 1918 i 1920 r. z bagnietem w rękę, idąc śladami żołnierzy Kościuszki, Legjonów Dąbrowskiego i Marszałka Piłsudskiego, to też w dniu uroczystego obchodu czterolecia powstania Związku Rezerwistów na terenie Gdyni, całe miejscowe społeczeństwo składa Rezerwie i jej naczelnemu wodzowi Ministrowi Spraw Wewnętrznych, p. Marjanowi Zyndram-Kościałkowskiemu, serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju tej pożytecznej organizacji.

## Kultura i sztuka

### Dwusetna rocznica zgonu ks. Grzegorza Gorczyckiego

Na rok bieżący przypada dwusetna rocznica zgonu ks. Grzegorza Gorczyckiego, mstrza staropolskiej muzyki liturgicznej (1734—1934). Ku uczczeniu rocznicy Feliks Nowowiejski skomponował na tle melodii Gorczyckiego motet „Ave mundi spes Maria“ dla chórów męskich. Motet już wydrukowano i zostanie najpierw wykonany na konkursie chórów kościelnych Poznania, jako utwór konkursowy chórów męskich I. kategorii. Natomiast mieszane chóry I. kategorii odśpiewają motet „In monte Oliveti“ Mikołaja Zielińskiego (ur. około 1611).

### Ochrona krajobrazu górskiego

W związku z akcją tworzenia parków i ochrony krajobrazu górskiego Tatr i Piecin, zajęło się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kwestją stylu budynków wznoszonych na terenie województw: krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Do wiadomości zainteresowanych wojewodów podano uchwały ostatniego Międzynarodowego Kongresu Alpinistycznego. Uchwały te mają na celu, aby nowowznoszone budynki wszelkiego rodzaju dostosowane były stylem do krajobrazów i według przyjętych wzorów. Domy w miejscowościach górskich mają być wznoszone tylko na zboczach, a nigdy na szczytach gór, tak, aby nie zasłaniać punktów widokowych dla turystów.

### Zapisy do Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych

przyjmowane są codziennie w sekretarjacie Szkoły (Gdynia, ul. Pomorska 18); zgłoszenia ustne lub pisemne początkuących, wzgl. zaawansowanych. Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych, pod kierownictwem jej założyciela, prof. Wacława Szczepilewskiego, położyła wielkie zasługi w szerzeniu sztuki regionalnej pomorsko-kaszubskiej. Ze Szkoły tej wyszedł szereg ludzi utalentowanych, zajmujących w sztuce poważne stanowiska, a cenne malowidła, wykonane w różnych gmachach w Gdyni, przez uczniów Szkoły, wzgl. przez zawodowych malarzy, pod osobistym kierownictwem prof. Szczepilewskiego — wystawiają tej placówce b. chlubne świadectwo.

„Turysta w Polsce“. Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turysta w Polsce“, w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński - Warszawa; J. Ginsbert - Nad Polskim Morzem; Walery Goetel - Zakopane, Tatry, Pieciny; Władysław Grzelak - Polska jako teren turystyki wodnej; prof. Wł. Szafer - Parki Narodowe w Polsce; St. Lenartowicz - Huculszczyzna; Józef Lasoń - Wilno i Dr. M. Orłowicz Kalendarz Turystyczny.

Turysta w Polsce“ wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego. Wyjątkowo ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

## W czwartą rocznicę powstania Związku Rezerwistów w Gdyni

Od 1930 r. po raz czwarty Związek Rezerwistów obchodzi uroczyste swą rocznicę powstania na terenie Gdyni. Prace i rozbudowa Związku Rezerwistów idą w równomiernym tempie z rozwojem Gdyni. Nie tak zdaje się dawno, bo zaledwie przed czterema laty, p. St. Majewski, obecny prezes Zarządu Powiatowego Z. R., rzucił myśl stworzenia tej pożytecznej i ideowej organizacji, wychowującej całe masy byłych żołnierzy i rezerwistów w duchu państwowym.

Rzucony posiew wydaje jaknajpiękniejsze plony, w przeciągu tych kilku

lat powstawały koła jak grzyby po deszczu i dziś Gdynia i jej najbliższe okolice są usiane placówkami i kołami wspomnianej organizacji, w których wra praca nad budową nowego obywatela i wartościowych żołnierzy, zdających sobie sprawę z obowiązków, jakie na nich kładzie przynależność do Państwa. Garstka założycieli Związku Rezerwistów na terenie Gdyni na czele z p. Majewskim, może być dumna ze swej bezinteresownej pracy, położonej dla dobra Państwa i jego obywateli. Rezerwa w Gdyni liczy mnogie szeregi karnych i świadomych obywateli, którzy w dniu 7. bm. przeciągną przez ulice najmłodszego miasta, a najwięcej miłego całemu narodowi, dokumentując w ten sposób swą obecność i gotowość do walki o całość

**PŁASZCZE  
UBRANIA  
KAPELUSZE**  
wszelka bielizna męska, krawaty, czapki  
oraz wszelkie artykuły męskie  
Specjalny dział:  
Kapelusze „Goeperta“ i „Hückla“  
**K. TURZYŃSKI - GDYNIA**  
Świętojańska 9  
Telefon 15-93

Józef Przewłocki

## KRÓL ARKTYKU

POWIEŚĆ

7

(Ciąg dalszy)

Na wojowników Szamana padł strach. Bronili się rozpaczliwie, ale bezładnie, nie wierząc w zwycięstwo. Kilku czerwonoskórych zwolenników Szamana legło już na białej pościeli śnieżnej, na sen wieczny. On sam nie wierzył w zwycięstwo. Rozejrzał się dokoła i pojął, że jedyny ratunek leży w śpiesznej ucieczce i w przedarciu się przez pierścień otaczających go ludzi Sanduskiego.

Z dwoma wiernymi przyjaciółmi dopadł taboganu, w którym siedziała jego córka, wyrwał jej z rąk rzemień, którym się kieruje zaprzęgiem, wskoczył na sanie i wrzasnął na psy. Prerażone czworonogi ruszyły pełnym biegiem naprzód.

Jeden z Indian, aby ulżyć zaprzęgowi, wyrzucił córkę Kirkekus'a a sam zajął jej miejsce ostrzeliwując się zwinnie. Obadwaj przyjaciele Szamana ulokowali się na taboganie. Teren w tem miejscu był spadzisty, więc też tabogan pędził naprzód, jak strzała.

Napróżno ludzie Sanduskiego brali na cel uciekający zaprzęg — kule omijały nietylko ludzi, ale i psy.

Spostrzegł Sanduski, że Kirkekus ucieka. Zawołał na ludzi, aby brali na cel pędzący zaprzęg i sam mierzył do niego. Ale dziś i on, niezawodny strzelec, nie miał szczęścia i chybił dwukrotnie. Dopiero za trzecim strzałem trafił. Czerwonoskóry stoczył się z taboganu w śnieg, ale zaprzęg zbywszy się ciężaru uciekał jeszcze szybciej.

Podczas kiedy ludzie Sanduskiego wszystkie prawie strzały skierowali na umykający tabogan, spora liczba wojowników Szamana, wymknęła się z matni. Niektórzy ukryli się w haszczach i w gęstych krzewach wiciny — inni zwyczajem prastarym, zagrzebali się w śnieg, jak psy północne. Spora jednak liczba padła od kul, a reszta się poddała, rzucając broń.

Zwycięstwo było zupełne. W zdobytym obozie Szamana znalazł Sanduski obydwóch swoich przyjaciół: Johnsona i Burtona, leżących w śniegu obok igły, skostniałych z zimna i wyczerpanych do tego stopnia, iż z wielkim trudem przywrócono ich do przytomności.

Kilka łyków gorącej kawy i ciepłe ognisko rozpalone przez zwycięzców postawiły obu policjantów na nogi.

W krótkich słowach opowiedzieli w jaki sposób popadli w niewolę Szamana i dlaczego Fort Confidence spłonął doszczętnie.

— Ale dzięki Bogu, że wy żyjecie, zdrowi i cali! — rzekł Sanduski, wysłuchawszy opowiadania Burtona.

— Yes... Gdyby nie pościg i ta walka, której nawet nie słyszeliśmy dobrze, leżąc bez czucia — byłoby po nas — odparł słabym głosem John, — co się stało z Kirkekus'em?

— Umknął... — rzekł głucho Sanduski.

— Jak się to stało?

— Zwyczajnie. Skorzystał z zamieszania — wskoczył do taboganu i pognął w tundrę, prosto na północ...

— To źle!

— Tak... źle...

— Kirkekus zginie w śniegach, jak głodny lis — zauważył Sabura, który słuchał rozmowy uważnie.

— Tak sądzisz? — zapytał powątpiewająco Sanduski.

— Yes, Master... Umknął bez żywności, z jednym tylko człowiekiem...

Tam, gdzie pognął, jak wiatr, niema ludzi, tylko białe muini\*) i śnieg...

— Sabura mówi prawdę — przytaknął jeden z wojowników — tam jest tylko śmierć...

— Tak, tam jest śmierć — rzekł Sanduski — ale trzeba natychmiast zarządzić pościg... Muszę mieć pewność, że ten pies zginął...

Sanduski spojrzał uważnie po swoich wojownikach.

— Sabura, gdzie jest twój syn? Zawołaj go do mnie.

— Yes, Master.

Stary Indianin poskoczył ku grupie wojowników, rozpalających ognisko i zawołał:

— Sakora! Master cię woła...

Młody i silny Indianin stanął przed Sanduskim.

— Jesteś Sakora... dobrze! Nie lekasz się Szamana? — zapytał wódz,

— Nie, Master... Sakora nie jest kobietą... — odparł czerwonoskóry.

— Wiem, jesteś dzielnym wojownikiem. Widziałem, jak prowadziłeś swój oddział... Weźmiesz natychmiast najlepszy zaprzęg i jednego pomocnika... Wybierz go sobie sam. Żywności zabierz ile tylko chcesz.

— Yes, Master...

— Pojedziesz śladem Szamana i przywieziesz go żywego, albo jego trupa...

— Yes, Master... — przytaknął Sakora.

— Gdybyś go nie mógł dopędzić w trzech dniach, wracaj do nas — będziemy tu na ciebie czekać... Gotów jesteś do drogi?

— Yes... Gotów jestem — odparł młody Indianin. — Pozwolisz, Master, że pojedzie ze mną Bury Wilk?

— Dobrze, niech jedzie — zgodził się Sanduski. — Ale nie lekasz się walki Szamanem?

— Sakora potrząsnął głową i uśmiechnął się.

— Nie, Master... Kirkekus jest straszny, ale teraz jest pobity i ucieka...

— Jedź, a wracaj szczęśliwie!

Indianin odszedł.

Teraz Sanduski rozejrzał się po zdobytym obozie. Okazało się, że prawie połowa ludzi Szamana padła od kul, część zbiegła w różnych kierunkach, uciekając bez żywności, na pewną śmierć — a ci, co pozostali na miejscu, ranni lub zagrzebani w śniegu, prosili o łaskę. Wśród jeńców była także córka Szamana, którą Sanduski polecił opiece starego Sabury.

— A uważaj, aby ci własnego noża nie pchnęła w gardło... — zaśmiał się Sanduski.

— Ja wiem, Master... i będę jej pilnował, jak własnych żrenic — odparł Indianin. — Mnie ona nie ucieknie...

Ponieważ Sanduski postanowił na tem miejscu spędzić dni kilka i czekać na powrót Sakory, zakładano pośpiesznie obóz, rozpinano namioty skórzane, które Sanduski polecił zabrać ze sobą i budowano z taboganów, futer, i pledów, i ze śniegu schroniska.

Wrzała praca żywa i gorączkowa, płonęły wielkie ogniska, przy których skupili się wojownicy i gotowali strawę. Tylko pomęczone pogonią psy spoczywały cicho na śniegu, nie gryząc się pomiędzy sobą, jak zazwyczaj.

Cały łup zdobyty przez Szamana w Forcie Confidence znalazł się w obozie. Nawet broń, jaką zabrał i rozdzielił pomiędzy swoich ludzi, wróciła się częściowo, gdyż znaczną ilość karabinów odebrano tym, którzy się zdali na łaskę, część zaś znalazł się porzuconą na miejscu walki. Prócz tego, sporą ilość rozmaitego dobytku zrabowanego w fortalicyi, zwrócono teraz Johnsonowi i Burtonowi.

Sanduski się rozchmurzył, gdyż miał obecnie nadzieję, aczkolwiek słabą, że Sakora dopędzi zbiega i rozprawi się z nim należycie. W lepszy humor wprowadził go ten szczegół, iż córka Szamana była obecnie w jego ręku, a zrabowany w fortalicyi dobytek wrócił do prawych właścicieli.

W czasie spożywania wieczornego posiłku wrócił mu całkowicie dobry humor. Żartował z Burtona i Johnsona, iż się dali podejść Szamanowi.

— Gdybym nie znał waszej odwagi, przyjaciele, — śmiał się Sanduski — pomówiłbym was o lękliwość...

— Wszystkiemu winna ta czerwonoskóra żmija, córka Kirkekusa... — rzekł ze smutkiem w głosie, Johnson.

— Yes, John, ona winna... — potwierdził Burton. — Wiele Indianek widziałem, ale tak odważnej i tak pięknej, jeszcze nigdy...

— Teraz wszystko pojmuję!... Ha! ha! ha!... Spodobała wam się kobieta i puściliście ją na spacer po fortalicyi, aż podłożyła ogień... — żartował Sanduski.

— Krzywdzisz nas, John — zaprzeczył Burton. — Przecie nie mogła iść ze związanymi rękami...

— Ale co ładna, to ładna... — wtrącił spokojnie Johnson.

— A wiecie, że ja nigdy nie zauważyłem...

— To dziwne — wtrącił Burton.

— Może i dziwne, ale ja na takie szczegóły nie zwykłem zwracać uwagi — odparł z uśmiechem Sanduski — i pono dobrze na tem wychodzę. Jeżeli jednak twierdzicie, że ta mała jest przystojna, muszę to jutro zbadać. W każdym razie, do jutra nie zbałamuci starego Sabury...

— Kto wie... — zauważył złośliwie Burton.

— Niema obawy — uspokajał go Sanduski — a zresztą do jutra niedaleko.

W namiocie było ciepło. Wesoly ogień płonął na płaskich kamieniach ułożonych przemyślnie, a przy nim grzała się doskonała kawa, której woń rozchodziła się dokoła, pomieszana z zapachem przypiekane go na różnie mięsa. Obok namiotu rozciągało się obozowisko, świecące teraz wszystkimi ogniskami, których odblask bił luną z otwartych wejść namiotów.

Błada noc arktyczna rozpostarła swoje skrzydła nad obozem. Na południowej pości nieba błyskały jasne żrenice gwiazd, wyiskrzane, lękliwe i drzące jakieś.

Od północnego widnokręgu, płynęły po granacie nieba tajemnicze, niespokojne rozbłyski zorzy północnej — chwilami promienne i rozdrżane dziwnie, to znów spokojne i smutne. Zdawało się, że lada moment, na krańcu północnego widnokręgu wyłoni się olbrzymia tarcza jakiejś wielkiej gwiazdy tajemniczej, której promienie wypływają na niebo, aby bryznąć każdą oślepiającego światła i rozpalic cudne zjawisko nowego dnia pośród tej ciemnej nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

\*) Niedźwiedzie.

# Kronika gdyńska

## Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

**Straż pożarna** Tel. 17-08.

## Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11-13.

## Dyżur Elektryczni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

## Biblioteka T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

**Rom. Mroczkowski**, koncesjonowany elektryk, Gdynia, ul. Świętojańska 139 (ZUPU) m. 134, tel. 13-75, dla korespondencji Gdynia, skrytka poczt. 60. Wykonuje instalacje światła, siły, sygnalizacji, dzwonków, telef. wewn., budowa anten itp. z materiałów własnych i powierzonych. Konserwacje inst. św. atla, siły, wind, aparat. lek., telefonów, dzwonków elektr., radja itd. **Pogotowie elektryczne czynne całą dobę. Telef. 13-75**

## Autobusy na Witomino

Bardzo ludne już dziś przedmieście Gdyni—Witomino doczekało się wreszcie połączenia autobusami z miastem. Z dniem 5 bm. uruchomiono nową linię autobusową Miejskiego T-wa Komunikacyjnego, autobusy odchodzi z Placu Kaszubskiego, przez ul. Starowiejską, Podjazdową, Śląską i Witomińską, do przystanku końcowego przy dawnym dworze na Witominie. Cena przejazdu wynosi 50 gr. od osoby. Narazie autobusy odchodzić będą w godz. 7.30 i 15.45 z Witomina, o godz. 15.20 z Pl. Kaszubskiego. Komunikację tę uruchomiono już wcześniej, jednak na przeszkodzie stał brak odpowiedniej szosy, którą niedawno już ukończono, oraz niepewność, czy nowa ta linia będzie się opłacała. Od ilości przejazdów zależeć będzie niewątpliwie utrzymanie, wzgl. rozszerzenie tej tak bardzo potrzebnej linii komunikacyjnej.

Najmodniejsze

## rękawiczki skórkowe i trykotowe

w wielkim wyborze,  
po cenach przystępnych

tylko u

## W. KORZUN

Gdynia, Świętojańska 46

Pranie

Naprawa

## Sprawa teatralna w Gdyni

Na ostatnim zebraniu Związku Towarzystw, na wniosek p. notariusza Chudzińskiego uchwalono poprzeć usilnie Teatr Ziemi Pomorskiej.

Na tej podstawie utworzona została w łonie Związku Towarzystw osobna komisja, do której oprócz prezesa Bergera weszli prof. Julja Gorzechowska i mec. Chudziński. Komisja ta na szeregu specjalnych posiedzeń przeprowadziła generalną dyskusję nad sposobem poparcia teatru w Gdyni.

Przy tej sposobności, zgodnie zresztą z intencją wnioskodawcy zastanawiano się nad powołaniem do życia Towarzystwa Przyjaciół Teatru. Poza tym przedyskutowano i uzgodniono wszystkie możliwe spo-

soby przyjęcia Teatrowi z pomocą, przy czym odbyto wspólne posiedzenie z dyrektorem Brackim, z którym uzgodniono sprawę w ogólnych zarysach.

## Emigracja do Ameryki przez Gdynię

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. odpłynie z Gdyni na pokładzie okrętu „Kościuszko” w dniu 24 bm. Następny transport odejdzie dopiero w drugiej połowie listopada.

Emigranci, zamierzający wyjechać najbliższym transportem, powinni zwrócić się do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego, celem uzyskania zniżek na przejazd koleją i przewóz bagażu.

## Sezon rybny rozpoczął się

W miarę postępu jesieni zbliża się sezon rybacki, powodujący ożywienie w wędzarnictwie rybnym. Do najbardziej ruchliwych tego rodzaju przedsięwzięć należy wielka wędzarnia „Polska Ryba”, założona przez p. Józefa Konkela zaledwie przed 2 lata, a znana już w całej Polsce z dobrego i różnorodnego towaru, jak szproty, wszelkie ryby wędzone, marynowane, oraz z wielkiego wyboru konserw. „Polska Ryba”, jak w latach ubiegłych, tak i obecnie otrzymuje zamówienia ze wszystkich stron kraju.

## Podatek od psów

Zwolnieni od podatku od psów mogą być posiadacze psów, jeżeli złożą równocześnie z zameldowaniem o posiadaniu psa, podanie o zwolnienie od podatku, w którym należy wykazać, że pies używany jest do pilnowania mienia, jak np. domostwa, ogrodów, sadów, samotnie stojących kiosków i t. p.

Do tych celów nie mogą być jednakże używane psy poniżej 6-ciu miesięcy.

Zwolnione od podatku psy posiadać jednak muszą znaczki rejestracyjne, które po cenie 50 gr. nabywać można w Komisarjacie Rządu.

Psy, nieposiadające znaczka rejestracyjnego, wyławiane będą przez chwytacza psów i w ciągu 24 godzin zabijane.

## Pogoda na wybrzeżu

W Gdyni oraz na całym wybrzeżu polskiego morza panuje od szeregu ty-

godni piękna pogoda i równocześnie silna susza. Temperatura jest wysoka, jak w ciągu lata, jednakże noce bywają chłodne.

## Osobiste

Z dniem 1 b. m. opuścił Gdynię mgr. praw p. Grzegorz Hamada, naczelnik Biura Portowego P. K. P. w Gdyni, jeden z pierwszych urzędników, którzy w r. 1920 przybyli z innych dzielnic Polski przejąć niemiecką dyrekcję kolejową w Gdańsku. P. Hamada zaraz po przybyciu do Gdańska, niezależnie od moźolnej pracy na odpowiedzialnym stanowisku urzędnikiem, oddał się pracy społecznej, będąc czynnym we wszystkich niemal polskich zrzeszeniach oświatowo-kulturalnych. m. in. był przez zgórą 13 lat prezesem chóru męskiego „Moniuszko”, współdziałał wydatnie w stałym teatrze amatorskim, był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, oraz wielu innych, służąc wszędzie pracą ofiarną. Po przeniesieniu dyrekcji P. K. P. z Gdańska do Torunia mgr. Hamada objął stanowisko naczelnika Biura Portowego P. K. P. w Gdyni, przystępując równocześnie do pracy społecznej: przedewszystkiem zajął się orkiestrą kolejarzy, stając na jej czele jako prezes, oraz zorganizował chór męski, złożony z kolejarzy, będąc sam czynnym członkiem tego zespołu. Mgr. Hamada objął wyższe stanowisko w kolejnictwie w Radomiu. Gdańsk i Gdynia straciły w mgr. Hamadzie wybitnego pracownika społecznego, który unikając rozgłosu, ofiarnie stał zawsze tam, gdzie w jakikolwiek sposób mógł swą cichą pracą dopomóc sprawie polskiej. P. mgr. Hamadzie towarzyszą z Gdańska i Gdyni szczere życzenia, do których przyłącza się także redakcja „Latarni Morskiej”.

## Wesołe miasteczko

t. j. miejsce rozrywek na wolnym powietrzu urządzono przy ul. Śląskiej 29, obok gmachów Kasy Emerytalnej. Są tam 3 strzelnice, karuzele, huśtawki i t. p. Wesołe miasteczko ściąga wielu zwolenników takich rozrywek.

Światowa Organizacja Podróży

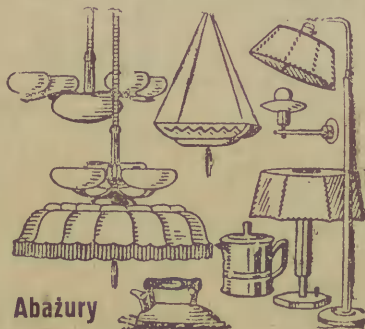
## Wagons-Lits-Cook

Gdynia

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów Kolejowych Krajowych i zagranicznych, sypialnych, lotniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych

Największy  
Specjalny Skład Elektrotechniczny  
i urządzeń z dziedziny oświetlenia,



Abażury

## Willy Timm

Gdańsk, Langermarkt 20

obok „Deutsche Bank”. Tel. 223-78  
Wykonywanie wszelkich urządzeń elektrycznych

# Gdzie najlepiej kupować? PRZEWODNIK PO WYBRZEŻU

## Reklama jest dźwignią handlu

### Gdynia

#### Bławaty

Konfekcja - bławaty - artykuły kąpielowe.  
Nikodem Kapuściński, Plac Kaszubski 5.

#### Dykta

Sprzedaż po cenach fabrycznych: dykt.,  
fornierów i skrzyń wszelkiego rodzaju.  
„Polskadykta“, Gdynia, ul. 10. Lutego  
róg 3-go Maja. Telefon 10-58.

#### Dentyści

Biedermann Teofil, dentysta, ul. Św.-Jańska.

Bochiński Teofil, dentysta, ul. Abrahama.

Duszyńska, dentystka, Sk. Kościuszki, dom  
Kasy Chorych.

Mampe Paweł, dentysta, ul. Portowa.

Pietroń Stefan, dentysta, ul. Św.-Jańska  
nr. 81, m. 4.

#### Drzewo

Bracia Jurkiewicz, skład i obróbka drze-  
wa — materiały budowlane, ul. Śląska  
nr. 7. Tel. 14-76.

#### Elektrotechnika

„Elektrohurt“ Sp. z o. o., tel. 12-66, ul.  
Abrahama 18, posiada na składzie  
wszelkie artykuły elektrotechniczne po  
cenach konkurencyjnych.

#### Futra

Pierwszy specjalny skład futer,  
Gdynia, ulica Starowiejska 22.  
„Dom Futrzany“ Sikorzyńska.  
Wykonuje się wszelkie prace  
w zakres kuśnierstwa wchodzące,  
siły wysoko wykwalifikowane.  
Tamże przyjmuje skóry do garbo-  
wania i farbowania.

#### Hotele

Hotel Morski, Kamienna Góra, tel. 14-40.

Hotel, Restauracja, „Dom Zdrojowy“, Ka-  
mienna Góra, tel. 14-40.

#### Herbata

„Cejlon“ Specjalność: herbaty, kawy i ka-  
kao. Gdynia, ulica Świętojańska 33-35.

#### Kafle i piece

białe i kolorowe, cegła, dachówka, drzwicz-  
ki, ruszty, płyty i wszystkie artykuły  
zdruńskie poleca najtaniej Z. Czechowski,  
skład kafli, ulica Śląska 1, obok domu  
Olszowskiego - telefon 28-25.

#### Kawa

**W. Machwitz - Palarnia Kawy**  
**Gdynia - ulica Lipowa nr. 3.**  
**Tel. 28-15.**

#### Alhambra-Variété

Alhambra - Variete codziennie atrakcyjne  
występy sił polskich i zagranicznych pod  
dyrekcją Zdzisława Kochańskiego, ul.  
10 Lutego.

#### Lekarze

Dr. med. Binek Leon, specjalista chorób  
skórnych i pęcherza, ul. Św.-Jańska 21

Dr. med. Bobkowski Stanisław, choroby.  
kobiece i wewnętrzne, ul. Św.-Jańska  
(naprzeciw kościoła).

Dr. Działowski Alfred, okulista, ul. Staro-  
wiejska, dom Szmidta.

Dr. med. Flisowska Amalia, specjalistka  
chorób dziecięcych, Skwer Kościuszki.

Dr. med. Flisowski Aleksander, choroby  
wewn. i kobiece. Skwer Kościuszki.

Dr. med. Gerwel, specjalista chorób gar-  
dła i nosa, ul. Św.-Jańska, róg ul. Kwiat-  
kowskiego.

Dr. med. Herzberg Henryk, choroby we-  
wnętrzne, ul. Starowiejska (Dom Bał'a)

Dr. med. Kączkowska Zofja, choroby we-  
wnętrzne, ul. Żeromskiego.

Dr. med. Krzyżanowski Jerzy, ginekolog  
ul. 10 Lutego 21.

Dr. med. Maciejewski Czesław, specj.  
chirurg, ul. Starowiejska.

Dr. med. Mierzejewska Wiesława, specja-  
listka chorób dziecięcych, Kamienna  
góra, willa „Japońska Górka“.

Dr. Mikiciński Miron, chirurg, ul. 10 Lutego.

Dr. med. Modrzejewski, specjalista chorób  
kobiecych, ul. Św.-Jańska 37.

Dr. med. Oehlrich Wiktor, praktyk, ulica  
10 Lutego.

Dr. Reichert Roman, zakład rentgenolo-  
giczny, ulica Zygmunta Augusta, Z. U.  
P, U. m. 60.

Dr. med. Rychliński Stanisław, specjalista  
chorób kobiecych, ul. 10 Lutego (vis  
a vis poczty).

Dr. med. Skowroński, Br., praktyk, dyr.  
Szpitala Sióstr, ul. Św.-Jańska, róg ul.  
Kwiatkowskiego.

Dr. med. Silberstein, specjalista chorób  
skórnych i piciowych, Starowiejska 47  
(dom Jaworowicza).

Dr. lek. Stankiewicz Józef, nacz. Wydziału  
ul. Starowiejska.

Dr. med. Smolin Paweł, praktyk, Plac  
Kaszubski, dom Kurra.

Dr. med. Szlichciński Wacław, specjalista  
chorób skórnych i pęcherza, ul. Św.-Jań-  
ska 16, II p.

Dr. lek. Szpakowski Benedykt, specjalista  
chorób płucnych, ul. Św.-Jańska 50, II p.

Dr. Łucjan Tomaszunas, lekarz praktyk  
(analizy lekarskie) ul. 10 Lutego 32,  
telefon 11-40.

Dr. med. Unieszowski, chirurg, ul. Św.-  
Jańska, dom Stankiewicza.

#### Lekarze dentyści

Dr. med. et phil., Cyłkowski Bol.,  
stomatolog, ul. Zygm. Augusta  
Z. U. P. U.

Misjon Marja, lekarz dentysta, ul.  
Św.-Jańska, dom Kowalczykowej.

Przysiecka Kazimiera, lekarz den-  
dysta, ul. 10 Lutego.

Sosnowska Zofja, lekarz dentysta,  
ul. Władysława IV, dom Z. U. P. U.  
m. 18.

#### Notariusze

Notariusz Chudziński Henryk, Staro-  
wiejska.

Notariusz Jackowski Edward, ulica  
Świętojańska 17.

#### Worki

Gdyńska Wytwórnia Worków. Skła-  
dy wyrobów Częstochowskich.  
Worki nowe i używane, przędza  
i szpagaty D. Fiszer i S-ka w Gd-  
ni, ul. Śląska nr. 19, skrzynka  
poczt. 162, telefon 17-90. Sien-  
niki i płótna w różnych gatun-  
kach i rozmiarach, płachty żni-  
wowe nieprzemakalne.

## Poszukuję 3 pokoi z kuchnią

z łazienką, w centrum miasta  
na 1-szem lub 2-giem piętrze.

Zgłoszenia do Administracji  
pod nr. 12-27

### Wejherowo

Apteka pod Orłem, pl. Wejhera 27,  
tel. 21.

Apteka Zielona, ul. Sobieskiego 16,  
tel. 44.

Hotel „Metropol“, ul. Sobieskiego  
nr. 67, tel. 58

### Puck

Apteka, Rynek 27, tel. 11.

Wędzarnia Ryb, Budzisz Antoni, ul.  
Morska 7, tel. 66.

### Jastarnia

Kohnke Juliusz, wędzarnia ryb,  
tel. 7.

Berendt Janina, willa „Janina“,  
Bór, tel. 10.

„Pomorzanka“, hotel i restauracja,  
tel. 5.

### Kuźnica na Helu

Restauracja - wędzarnia i handel  
ryb, Konkel Zygfryd, tel. 2.

## Reklama w „Latarni Morskiej”

opłaca się,

gdyż czyta ją nie tylko

**Gdynia i Wybrzeże,**  
lecz

**cała Polska**

**Latarnia Morska**

jest

**najpoczytniejszym  
tygodnikiem  
na wybrzeżu polskim**

## Składajcie

## ofiary na powodzian



## Nad naszym morzem

Piękne i pełne przedziwnego uroku są wschody i zachody słońca nad polskim morzem, gdy złoto promieni słonecznych miesza się ze srebrem pian i szmaragdem fal rozgwarzonych. Nasze zdjęcie przedstawia cichy zachód słońca nad morzem.

### Wnętrze kościoła w Kuźnicy



Ciche i poważne jest wnętrze kościoła rybackiego w Kuźnicy. Mało w nim złocen, lecz wiele ukojenia.

### Kuźnica - Hel



Miły, gotycki Kościół rybaków polskich w Kuźnicy na Helu, gdzie w każde święto wiele modłów i prośb płynie z serc rybaków pracujących ciężko na chleb codzienny.

ABONAMENT: Mies. 1.00 zł; Kwart. 3.00; Półr. 6.00 zł; Roczny 10.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. dol. 2 i pół; roczny dol. 5.—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł. (Włącznie koszt przesyłki).

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście na stronie 3-lamowej wiersz milimetrowy 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-lamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 35 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 zł za wiersz milimetrowy. Przy ogłoszeniach kilkunastu rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dni czterech po wyjściu nr. pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Purwin, Gdynia. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Merskiej” w Gdyni, Starowiejska 35. Konto P. K. O. Nr. 205-448. Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczęd. m. Gdyni i Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. Gdynia. Druk: Drukarnia „Latarni Morskiej” w Gdyni, ul. Warszawska 44.